GŁOS PRACY

Organ Polskiego Związku Wolności

Nr 45 Dn. 4 listopada 1943 r. Rok IV

Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłych rządów w Polsce. Nie ci najlepiej urządzą, którzy najwięcej rozprawiają ale ci, którzy najgoręcej czują i najpełniejsi są poświęcenia.

A. Mickiewicz „Księgi Pielgrzymstwa"

MASKARADA KRAKOWSKA

Podczas, kiedy w stolicy Polski zmotoryzowane oddziały żandarmerii urządzały zapowiedziany przez Niemców krwawy dzień na „elementy wywrotowe", kiedy akcja pacyfikacyjna w Warszawie istotnie osiągnęła punkt szczytowy, gubernialny Frank zabawiał się w przyjęcie t. zw. delegacyj ludności polskiej i ukraińskiej. Zawodowy hochsztappler, zboczeniec umysłowy, złodziej dzieł sztuki zamku królewskiego, którymi dekoruje swoją willę w Monachium (częściowo tylko uszkodzoną w czasie nalotów), wystąpił w roli gospodarza, któremu ludność wiejska przyniosła w darze plon. Poprzebierane po krakowsku dziewoje o twarzach wymalowanych prostytutek niemieckich służyły za dekorację do zdjęcia fotograficznego z gruba ciosanej figury Franka. Spędzeni przez Naumanna, kierownika Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa, złodzieja płodów naszej ziemi, nieliczni polscy włościanie, poprzebierani w wełniane sukmany i krakowskie konfederatki wraz z wygrywającą skoczne krakowiaczki kapelą, uzupełniali tło Frankowskiego przyjęcia na zamku wawelskim. Działo się to dnia 26 października roku pańskiego 1943.

Cała ta maskarada krakowska, odbywająca się w otoczeniu nie fotografowanych kohort gestapowców i roi karabinów maszynowych, miała być symbolem bliskiego i przyjaznego współdziałania t. zw. rządu gub. gen. z ludnością wydatnie pracującą na pożytek Hitlera. Na przyjęcie spędzono pod przymusem kilkadziesiąt osób, kazano im słuchać głupiego przemówienia guwernera, nie zdołano jednak wywołać przyjemnego wyrazu oblicza przed obiektywem aparatu fotograficznego. Frank zrobił sobie zdjęcia na pamiątkę. Zrobiono również zdjęcie owej delegacji u sarkofagu marsz. Piłsudskiego.

Zdjęcia ukazały się w szmatławcach. Obok nich uraczono czytelników tekstem przemówienia Franka, innym w języku niemieckim, innym w języku polskim. Według Franka, w kraju przez niego rządzonym, dzieje się tak dobrze, jak w żadnym zakątku świata. On, t. j. Frank i jego pomocnicy, to wprost genialni rządcy, którzy na tym historycznie i od wieków przynależnym do Niemiec obszarze doprowadzili do raju na ziemi i zyskali u pracowitej ludności największą wdzięczność i zaufanie.

Szkoda miejsca na powtarzanie cynicznych pochwał i obietnic Franka. W swej roli tymczasowego satrapy Frank przeszedł samego siebie. Wystąpił w charakterze błazna, plwającego w nasze najświętsze tradycje. Frank do swoich tytułów dołączył jeszcze jeden — błazna i bluźniercy.

Maskarada krakowska, udokumentowana fotografiami, była Frankowi potrzebna do wykazania przed swymi mocodawcami stanu faktycznego, sprzecznego ze stanem faktycznym. Zamiast anarchii—świetny porządek i praca w kierunku wzmocnienia potęgi niemieckiej. Przy pomocy najlichszych rekwizytów Frank ogłupia siebie samego i równych sobie głuptasów. Szczyci się sukcesem uchwycenia pełnych kontyngentów. Na Wawel nie zaprosił jednak chłopów z pow. biłgorajskiego lub zamojskiego. Nie sprowadził nikogo z Majdanka. Nie wspomniał o letniej kampanii pacyfikacyjnej, wymierzonej przeciwko chłopom polskim. Na Wawelu chciał być koniecznie w nastroju pokojowym.

Maskarady krakowskiej Frankowi nie zapomnimy. Do wszystkich jego zbrodni doszła nowa, głupia i wyrafinowana. Pozwoliła ona nam na ustalenie środka kary, jaki winien być zastosowany wobec tego ohydnego opryszka i wszystkich jego pomocników. Kara ta będzie publiczna.

NASZA DROGA

(korespondencja własna)

W trudzie i bohaterstwie żołnierza polskiego, walczącego na obczyźnie i w nieustępliwej walce z okupantem na ziemi rodzinnej powstaje wielkość Polski. Idziemy wszyscy ku niej w jednym szeregu. Bezkompromisowa walka i ofiarna praca w służbie narodowej — to jedyna dziś legitymacja do decydowania o losach Polski. To też słuszny jest podział społeczeństwa polskiego na Polskę Walczącą, Polskę Podziemną oraz na gromadę wszelkiego rodzaju aferzystów, łotrów, zbrodniarzy. Okupacja jest nie tylko źródłem solidarności i zbiorowego heroizmu społeczeństwa, lecz również wylęgarnią zła, ohydy i zaprzaństwa. Ten słaby lecz upokarzający nas odprysk społeczeństwa tyle tylko ma wspólnego z Polską, że mówi polskim językiem. Innego podziału dziś nie ma. Dlatego też na odcinku walki światopoglądów politycznych odrzuciliśmy i przeszliśmy do porządku dziennego nad próbami wznowienia rozgrywek partyjnych.

Stukilkudziesięcioletnia walka Narodu Polskie-

go o wolność pochłaniała wiele ofiar z pośród najlepszych jednostek społeczeństwa. Walka ta jednak stwarzała tradycje, które miały olbrzymią rolę wychowawczą dla przyszłych pokoleń. W imię tych bohaterskich tradycyj przystąpiliśmy do walki o wolność i w obecnej wojnie.

Na okres bieżący naszym celem jest więc walka o wolność, a z chwilą jej zdobycia — walka o wielkość Polski. Ideę taką wyznaje całe niemal społeczeństwo. Istnienie szeregu organizacyj niepodległościowych (ich liczba jest wynikiem konieczności konspiracyjnych) wskazuje na ferment, wywołany zjawiskami wojny i okupacji. Jest to objaw zdrowy, świadczący o niespożytej sile i energii duchowej Narodu Polskiego i dający rękojmię pełnego odrodzenia. Liczne strumienia i strumyczki zleją się kiedyś w jedną wielką i uregulowaną rzekę, wytworzą olbrzymią falę entuzjazmu pracy i zgodnego wysilku dla dobra powszechnego.

Obecnie i w przyszłości nie możemy pozwolić sobie na to, aby nasze życie społeczne i narodowe w obliczu tylu wrogów i niebezpieczeństw zewnętrznych, stało się widownią nowych walk politycznych w imię interesów klasowych, partyjnych lub zawiedzionych ambicji politycznych. Śmieszne są te ugrupowania, które całe zagadnienie przyszłej Polski sprowadzają do walki z sanacją, jak gdyby problem taki miał być najważniejszy. Niektórym partyjnym działaczom b. starej daty sen z oczu spędza mara powrotu do rządów sanacji. Mniej natomiast uwagi poświęcają ci starsi panowie zagadnieniu, jak trzeba będzie rąbać chodniki wolności.

Zarysowany już obecnie plan podziału wpływów i opanowania władzy jest przestarzały, nikogo nie przekonywujący i złudny. Przemówienia ministrów rządu polskiego na emigracji, płynące do nas na falach eteru, są jałowe i nie interesujące.

Na okoliczności te mamy jedno tylko stwierdzenie: Polska nie będzie folwarkiem tej, czy innej partii politycznej, czy choćby jakiegoś kruchego bloku partyjnego.

Chcemy Polski Nowej, wyzwolonej rozmachem energii rozwojowej szerokich mas społecznych, dotychczas gnębionych nędzą i zacofaniem. Chcemy Polski, która zjednoczy nas wspólnotą dziejów życia, walki i poświęcenia, która przyniesie zagładę nędzy i krzywdzie społecznej, pasożytom i wszelkim elementom, hamującym rozwój i wprowadzającym rozkład organizmu narodowego. Oddajemy hołd bohaterom walk o wielkość i niepodległość, geniuszom uczuć, rozumu i woli. Jesteśmy wyznawcami wszechstronnie pojętej siły: moralnej, intelektualnej i fizycznej. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co niesie upadek ducha, moralności i rozkład sił. Wywodząc myśl z przesłanek historycznych, zwalczamy te cechy charakteru narodowego, które legły u podstaw naszego ongiś upadku, przeciwstawiając im poszanowanie autorytetu, poczucie dyscypliny, karność, twórczą jedność poczynań i harmonijne współżycie. Musimy wykorzenić z psychiki polskiej wszystko to, co czasów niewoli jest śladem: brak wiary we własne siły, materializm, sobkowstwo, oportunizm, przekupstwo, protekcjonizm, jako czynniki, godzące w siłę państwa i niegodne imienia Polaka.

Oto nasze wyznanie wiary na chwilę bieżącą, w imię którego walczymy z najeźdźcą i w imię którego gotowi jesteśmy poświęcić swe życie. A kiedy przyjdzie wolność, wyznanie to przekuwać będziemy w rzeczywistość z fanatyczną wiarą i młodzieńczym zapałem przeciw wszelkim wewnętrznym czy zewnętrznym przeszkodom. K.

Siedlce, październik 1943 r.

TERROR W WARSZAWIE

Po dwóch tygodniach masowych łapanek i krwawych egzekucyj publicznych terror, szalejący w Warszawie, nieco osłabł. Przynajmniej okupant zahamował uliczne łapanki masowe, ograniczając się do sporadycznych kontroli dokumentów. W dalszym ciągu dokonywuje jednak masowych publicznych egzekucyj, których do dnia 31 października było siedem w różnych punktach miasta.

Największe natężenie łapanek miało miejsce we wtorek 26 października. Okupant koncentruje swą akcję przeważnie w ośrodku miasta (na głównych ulicach) oraz w dzielnicach robotniczych, Żoliborzu i na peryferiach. Ulubionym miejscem łapanek były skrzyżowania główniejszych ulic, poszczególne place oraz tramwaje. Ruch w miejscach zagrożonych na ulicach Warszawy natychmiast zanikał. Instynkt samozachowawczy i instrukcje samoobrony zbiorowej oddziaływały skutecznie wśród ludności warszawskiej, która naogół wykazała duże opanowanie i zupełny brak przerażenia przed hyclami himmlerowskimi. Najwięcej wylęknione były staruszki. które nie mogły wyskakiwać z tramwajów lub szybko oddalać się ze strefy zagrożonej. Niesfornie, a nawet zuchwale, zachowuje się nadal niepełnoletnia młodzież, która najbardziej jest narażona na represje.

Kierownictwo Walki Podziemnej w toku akcji terrorystycznej okupanta przystąpiło do energicznych przeciwuderzeń. W zapowiedzi swojej z dnia 15.X. K. W. P. stwierdziło:

„Polacy nie dadzą się zastraszyć taką bezmyślną i okrutną akcją. W odwet za tego rodzaju akty terroru zostaną wykonane dodatkowe uderzenia dywersyjne i represyjne“.

Na przykładzie Warszawy możemy się przekonać, że w czynnej walce z okupantem nie może być mowy o indywidualnych, nieorganizowanych lub niepodporządkowanych aktach zamachowych na Niemców.

Wobec masowych egzekucyj na zakładnikach jakiekolwiek zamachy na Niemców, wychodzące z poza K. W. P., są tylko pożądane przez Gestapo i okupanta dla uzasadnienia ich haniebnych morderstw. Niemcy sami dopuszczają się prowokacyj, byle tylko mieć okazję do mordowania niewinnych ofiar.

Walka przeciwko okupantowi w obecnych warunkach może być prowadzona tylko przez czynniki odpowiedzialne. Walka ta trwa i trwać będzie tak długo, aż przyjdzie ostateczny porachunek. Opinia społeczeństwa polskiego jest pod tym względem jednolita. Zamachy ze strony nieodpowiedzialnych

jednostek czy też organizacji komunistycznej zostały powszechnie potępione. Zapłaciły za nie życiem już liczne jednostki.

Za anarchię, wprowadzoną w życie polskiego społeczeństwa, odpowiada okupant. Nie jest on zdolny do opanowania sytuacji, więc pozostaje mu zemsta. Tylko silny odwet, dokonany nie na najmniej winnych jednostkach, może przywołać okupanta do względnego opamiętania się.

Szef Gestapo w Warszawie korzysta hojnie z rozporządzenia Franka „o zwalczaniu zamachów przeciwko dziełu odbudowy w gen. gub.". Morduje masowo niezależnie od publicznych egzekucyj. Jednocześnie apeluje do ludności, strasząc rozstrzelaniem zakładników, o powstrzymanie się od akcji zamachowej. Nawołuje również do donosicielstwa. Przy badaniach schwytanych podczas łapanek wymuszane są zeznania co do działalności osób, pochodzących z otoczenia więźniów. Wezwania te odrzucamy z pogardą. Sypanie rodaków nikomu nie pomoże. Służba donosicielska nie popłaca. Okupant prędzej czy później zapłaci za nią kulą w łeb. Nie inna kara grozi donosicielowi ze strony Polski Podziemnej.

Bez względu na osłabienie akcji terroru ostrożność wyjątkowa obowiązuje nadal. Wróg czyha. Strzec się również należy szpiega i donosiciela.

PRZED KONFERENCJĄ APROWIZACYJNĄ

Na początku listopada odbędzie się w Stanach Zjednoczonych konferencja 44 państw, na której omówione zostaną sprawy pomocy żywnościowej i ogólnego zagospodarowania w szczególności krajów, wyniszczonych przez wojnę. Polskie Min. Przemysłu i Handlu, które ma powierzone te sprawy, przedłożyło już materiał, dotyczący potrzeb polskich na okres pierwszych sześciu miesięcy po zakończeniu działań wojennych. Ustalono, że Polsce będzie potrzeba dostarczyć około 8.000.000 tonn różnych artykułów spożywczych i towarów. Między innymi zapotrzebowanie Polski określono na: 110.000 tonn mięsa, 39.000 tonn ryb morskich, 12.000 tonn jaj, 1.000 tonn sera, 215.000 tonn mleka, 70.000 tonn tłuszczów, 477.000 tonn żyta, 93.000 ton pszenicy, 53.000 tonn kaszy i 63.000 tonn roślin strączkowych. Co do odzieży, to Polska pragnie otrzymać odpowiednik 550.000.000 kuponów na odzież, bieliznę i obuwie. W pierwszym rzędzie przewidziane jest zaopatrzenie repatriantów, jeńców oraz ludności wysiedlonej.

Znaczne potrzeby przedkłada Polska w zakresie snrowcowym. W ciągu pierwszego półrocza należałoby sprowadzić przynajmniej 1.000.000 t. rudy żelaznej, 400.000 rudy manganowej, 9.000 t. miedzi i 500 t. cyny. Jeśli chodzi o surowce włókiennicze, to przyznane nam kwoty wynoszą: 10.000 t. wełny, 39.000 t. bawełny i 5.000 t. juty.

Bardzo trudnym zagadnieniem jest stworzenie odpowiedniego systemu rozdziału żywności. Jeżeli chodzi o grupę produktów rolnych, to projektuje się utworzenie monopolu zbożowego. Monopol ten nie ma być prowadzony przez aparat państwowy, lecz powierzony zostanie centrali zbożowel, która ma być spółką handlowa w oparciu o spółdzielczość rolniczo-handlową, handel prywatny i młynarstwo.

Przez rok lub więcej po zakończeniu działań wojennych konieczne będzie utrzymanie systemu kartkowego. Będzie to niezbędne dla równomiernego rozprowadzenia szczupłych zasobów, jak również będzie warunkiem skutecznej kontroli cen. Jest to poza tym elementarny postulat sprawiedliwości społecznej i to bodaj argument najbardziej doniosły.

Program konferencji, która się ma rozpocząć w Ameryce, przewiduje szereg zasadniczych punktów, z których najważniejsze będą: 1) sprawa zapłaty za dostawy 2) sprawa rozdziału towarów między rynki światowe.

Stany Zjednoczone zamierzają traktować swoje dostawy jako dar dla krajów oswobodzonych i te państwa, które panują jeszcze nad swoimi dochodami, pragną płacić za dostawy. Możliwe, że z chwilą zakończenia działań wojennych ustawa amerykańska „Lease and Land" zostanie rozciągnięta na akcję pomocy dla wyniszczonych krajów Europy. Jeżeli chodzi o kraje, szczególnie wyniszczone i wyczerpane wojną, jak Polska, Jugosławia, Grecja, to nie może być mowy o zapłacie za dostawy. Konferencja ma również za zadanie ustalenie źródeł i planu dostaw z poszczególnych kontynentów.

Celem odciążenia transportu morskiego i usprawnienia dostaw plan aprowizacji ma m. in. obejmować zorganizowanie wymiany towarowej pomiędzy państwami europejskimi. I tak np. Polska, Belgia i Francja będą mogły po odzyskaniu swych kopalń dostarczać węgiel do takich krajów, jak Grecja, Holandia i Norwegia.

Plan konferencji sojuszniczej zmierza do tego, aby przygotować i zorganizować aprowizację oswobodzonej Europy w najdrobniejszych szczegółach i aby zapewnić dostawy natychmiast po wypędzeniu najeźdźcy.

Kiedy w Polsce czytamy o tych pięknych planach na czas po zakończeniu działań wojennych, możemy mieć jedno tylko żądanie. Jaknajprędzej niech zaczną się decydujące uderzenia aliantów, które by wreszcie zadały ostateczny cios coraz bardziej krwiożerczemu najeźdźcy.

SYTUACJA WOJENNA

(Zestawiono do dnia 2.XI.1943 r.)

Front Zachodni. Poza nalotami na tereny okupowane lotnictwo alianckie w ub. tyg. sprawozdawczym nie rozwijało żadnej działalności lotniczej nad Rzeszą. Brytyjskie ministerstwo lotnictwa ogłosiło że w ciągu czterech tyg. do dn. 25.X. lotnicy brytyjscy zrzucili na Niemcy przeszło 17.000 t. bomb. W tym samym czasie na Anglię zrzucili Niemcy około 160 t. Radio Ankara podaje, że źródła niemieckie donoszą o przygowaniach W. Brytanii do inwazji Europy.

Prezydent Roosvelt odbył konferencję z ministrem wojny i głównodowodzącym armią Stanów Zjednoczonych.

Front Włoski. Niemcy wycofali się na nowe linie obronne, przechodząc górami pomiędzy Mondragone na zachodnim wybrzeżu Italii do u. Vasto nad Adriatykiem. Rzeczoznawcy wojenni uważają nowe linie frontu za najbardziej obronne na południe od Rzymu. Wojska alianckie depcą po piętach cofających się Niemców, 5-ta armia po zdobyciu Francolino opanowała wzgórza, dominujące wzdłuż szosy na północ od Raviscagnino nad górnym biegiem rzeki Volturno, dalej wzdłuż północnej strony Via Appia i wreszcie wzdłuż wybrzeża na zachód od łańcucha gór Massico. Dalej 5-ta armia zajęła m. Riardo, a na środkowym froncie 8-ma armia m. Torelle poza rzeką Biferno. Mimo trudnych warunków terenowych i niesprzyjającej pogody oddziały 5-ej armii posunęły się naprzód, zajmując m. Mondragone, zaś 8-ej armii na odcinku środkowym — m. Molisse (na drodze z Campobasso) oraz m. Monteniaro. Wzmogła się również działalność lotnicza przeciwko dalekiemu zapleczu i węzłom komunikacyjnym. M. inn. b. ciężko była bombardowana dwukrotnie Genua.

(Według sprawozdawcy londyńskiego „Daily Mail", cofające się we Włoszech oddziały niemieckie dokonywują straszliwych zbrodni na ludności włoskiej. Całe rodziny chłopskie, dzieci, starcy i kobiety, mordowane są masami, a wsie i osiedla całkowicie palone. Mordy te organizują młodzi oficerowie niemieccy. Drogi, przez które przechodzą wojska niemieckie, znaczone są trupami i zgliszczami siedzib ludzkich).

Front Bałkański. We wschodniej Bośni powstańcy jugosłowiańscy zajęli m. Rogatica. Na zachód od Zagrzebia toczą się ciężkie walki. Na płd. od Belgradu powstańcy rozbili duży oddział niemiecki i zdobyli wiele sprzętu. Jugosłowianie w kilku miejscach przekroczyli granicę węgierską.

Front Wschodni. Armie niemieckie po przełamaniu linii obronnych w rej. Melitopolu cofały się w trzech kierunkach: na Krym, Chersoń i Nikopol. Rosjanie w szybkim pościgu posunęli się na zachód, zajmując niemal cały teren na wschód od dolnego Dniepru. Krym został zaryglowany. Walki toczą się już na półwyspie u ujścia rzeki Siwasz (Zgniłe Morze) oraz o Perekop. Dniepr został osiągnięty w rej. Kachowki, na połowie drogi między Nikopolem a Chersoniem. Nikopol jest zagrożony z dwóch stron — od Dniepropietrowska i od armii, operującej na wschód od Dniepru. W łuku Dniepru toczy się walna bitwa armii zmotoryzowanych o Krzywy Róg. Po rzuceniu nowych rezerw Niemcy przeszli na tym odcinku do przeciwnatarcia które nie daje jednak wyników. Narazie w łuku Dniepru marsz Rosjan na południe został pod Krzywym Rogiem powstrzymany. Rosjanie próbują rozszerzyć front na zachód od Krzywego Rogu, starając się osiągnąć linię kolejową Znamienka — Nikołajew w rej. Kirowogradu. Walna bitwa o Krzywy Róg ma za zadanie umożliwienie wycofania za Chersoń armii niemieckiej, rozbitej pod Melitopolem. Niewątpliwie część tych armii niemieckich zdoła się uratować. Sprzęt jednak stanie się zdobyczą Rosjan. Mimo że manewr rosyjski odcięcia południowych armii niemieckich pod Nikołajewem nie uda się w całości, to klęska jednak tych armii będzie pełna. Trzy armie niemieckie z pod Melitopolu zostały rozbite, straty w ludziach wielkie. W łuku Dniepru rozbito dwie dywizje pancerne. Rygiel pod Znamienką wytrzymał przeciwnatarcia niemieckie, walki tu osłabły. Dalej na północ wzmogła się działalność artylerii i patroli wywiadowczych. Na północny-wschód od Witebska oddziały rosyjskie posuwają się na zachód. Zajęto tu m. Suraż. Korespondenci neutralni donoszą o przygotowaniach rosyjskich do ofensywy pod Leningradem.

Front Dalekiego Wschodu. Z Nowej Gwinei, z rej. Finshaven brak wiadomości o rozwoju kontrofensywy japońskiej. Alianci natomiast zajmują dalsze wyspy w archipelagu Salomona.

KONFERENCJA W MOSKWIE

Konferencja w Moskwie została zakończona. W toku szczegółowych obrad ujawniły się znaczne różnice zdań, które doprowadziły do ostrych dyskusyj. Całość jednak wypadła naogół pomyślnie. Prezydent Roosvelt ogłosił, że konferencja moskiewska osiągnęła całkowite porozumienie i że jest sukcesem nie tylko ze względu na osiągnięte wyniki, lecz również ze względu na przyjazną i serdeczną atmosferę, jaka ponowała podczas obrad przedstawicieli 3-ch mocarstw. Korespondent dyplomatyczny „Times'a" pisze o 3-ch najważniejszych punktach, poruszonych na konferencji: 1) porozumienie w sprawie współpracy w Europie; 2) zorganizowanie tej współpracy; 3) uzgodnienie działań militarnych. Agencja „Reutera" doniosła z Moskwy: „Konferencja 3-ch może być uważana za pierwszy kamień węgielny pod zbliżający się pokój".

Deklaracja, stwierdzająca wyniki konferencji moskiewskiej, ogłoszona zostanie w dniach najbliższych. Spodziewane jest spotkanie Roosvelt—Churchill—Stalin.

Berlin zdradza duże zdenerwowanie z racji zakończenia narad w Moskwie. Nie mniejsze zdenerwowanie wykazują Budapest i Sofia.

NIE W WALCE KLAS, LECZ W WSPÓŁDZIAŁANIU SPOŁECZNYM
OSIĄGNIEMY DOBROBYT.

SYTUACJA W RZESZY

Mimo zaostrzenia kursu wobec ludności niemieckiej przez zdecydowanego na wszystko Himmlera, sytuacja wewnętrzna Rzeszv co raz bardziej się pogarsza. Świadczą o tym liczne wyroki śmierci za najdrobniejsze objawy przeciwstawiania się zarządzeniom władz lub za szerzenie defetyzmu. Niemcy nagle dojrzeli, czemu dała wyraz prasa niemiecka, że wewnątrz kraju posiadają groźnego wroga, którego sami wprowadzili. Jest to wielomilionowa rzesza robotników cudzoziemskich. Element niezbędny, lecz jednocześnie niebezpieczny.

By wpłynąć na uspokojenie ludności niemieckiej na całym terenie Rzeszy i na włączonych ziemiach polskich Hitlerowcy organizują masówki, na których odpowiednio wyjaśniają sytuację militarną i polityczną. Zebrania te oraz wygłaszanie mowy mają jednolity szablon, opracowany przez górę partyjną. Na wiecach występują asy partyjni. Himmler przemawiał w Poznaniu, Sauckel w Wiedniu, dr Ley na gruzach Hannoweru. Wszystkie większe miasta, wszystkie powiaty, były terenem tych masówek. W szczególności partyjni mówcy, wykorzystując przerwę w nalotach alianckich, zasypali potokiem słów i instrukcyj ludność niemiecką obszarów bombardowanych.

W przemówieniach wzvwa się ludność, by przezwyciężyła zmęczenie, by nadal pracowała wydajnie, by zachowała wiarę w swych przewódców. Hasłem zebrań jest zapewnienie, że zwycięstwo zostanie osiągnięte. Wielu mówców podkreśla, że w społeczeństwie niemieckim szerzy się defetyzm, jest on jednak wynikiem nie tyle właściwej oceny sytuacji wojennej, ile propagandy nieprzyjacielskiej. Padają porównania z 1918 r. Warto przypomnieć, że 19 sierpnia 1918 r. ówczesny szef kancelarii Rzeszy ujął, jakby w testamencie, sprawę spokoju na zapleczu frontu w lapidarnym zdaniu: „Jedyna propaganda, zdolna do zachowania postawy moralnej społeczeństwa, polega na dostarczaniu wiarygodnych dowodów niezwyciężalności Niemiec".

Tych dowodów naród niemiecki w 1943 roku nie widzi. Nie wierzy w obietnice nowej broni, która ma w pył i proch roznieść potężne zastępy nieprzyjaciela. To też apele hitlerowskich bonzów kieruje się przede wszystkim do uczuć niemieckich, lecz wyniki tego rodzaju propagandy mogą być obliczone tylko na krótką metę.

Między wojskiem a partią istnieją duże rozdźwięki. Miały się one poprawić z chwilą wysunięcia na pierwszy plan frontu wewnętrznego krwawego Himmlera. Daje on rękojmię sztabowi niemieckiemu, że armia nie otrzyma uderzenia w plecy. Sztab niemiecki oblicza swe szanse na długotrwałe przewlekanie wojny, co ma mu przynieść możliwości uratowania w pewnym stopniu pozycji Rzeszy w Europie.

W dziedzinie produkcji wojennej Speer jeszcze raz próbuje nastawić przemysł niemiecki na zaspokojenie potrzeb armii. Poszukuje dalszych 100.000 robotników do odbudowania zniszczonego i przeniesionego na wschód przemysłu niemieckiego. Tego rodzaju plany staną się nierealne z chwilą, kiedy alianci rozpoczną bombardowanie Rzeszy od zachodu i od południa.

Całość gorączkowych posunięć na terenie Rzeszy świadczy o realnych możliwościach załamania się frontu wewnętrznego. Narazie hitlerowcom chodzi o przetrwanie zbliżającej się zimy. Do sytuacji wewnętrznej w Rzeszy możemy zastosować polskie powiedzonko: byle tylko do wiosny.

Rocznica powstania Czechosłowacji

W dniu 28 października 1943 roku emigranci czechosłowaccy obchodzili uroczystość 25-lecia powstania Republiki Czechosłowackiej. Prezydent Benesz otrzymał szereg depesz z życzeniami szybkiego wskrzeszenia i przywrócenia niezależności państwa czechosłowackiego. Przez radio w Londynie przemawiał po polsku czechosłowacki minister spraw wewnętrznych dr Juraj Slavik, podkreślając konieczność wspólnego porozumienia się Polski i Czechosłowacji w przyszłym przeciwstawieniu się imperializmowi niemieckiemu.

Życzenia w imieniu Polski przekazał prezydentowi Beneszowi prezydent Rzeczypospolitej Raczkiewicz.

O rocznicy bratniej Czechosłowacji nie zapomniał umęczony, lecz nie pokonany Naród Polski. Inne drogi i inne metody obraliśmy w walce ze wspólnym wrogiem. Cel jednak jest ten sam. Czechom i Słowakom życzymy wolności i wyzwolenia ojczyzny od najeźdzcy. Z wolną Czechosłowacją pragnie naród polski nawiązać jaknajserdeczniejsze i braterskie stosunki. W przyszłości nie może nas nic dzielić, a wszystko łączyć. Przez wspólne umęczenie i ofiary znajdziemy nie tylko polityczne podstawy, lecz przede wszystkim organiczne możliwości współżycia naszych narodów. Związek Polski z Czechosłowacją nie będzie wymierzony przeciwko nikomu. Stanie się on podwaliną pokoju w Europie.

PRACA NAJEMNA WINNA USTĄPIĆ MIEJSCA SŁUŻBIE DLA DOBRA SPOŁECZNEGO.

TERROR NA WOŁYNIU

W polityce okupanta na Wołyniu co raz bardziej zaczyna się ujawniać rozbieżność między zaostrzeniem kursu a wzrastającymi wysiłkami zjednania sobie ludności przez propagandę i premiowanie. Zjawiska te należy tłumaczyć co raz większym rozprzężeniem stosunków i niemożnością opanowania położenia.

Stosunek okupanta do Ukraińców na Wołyniu co raz bardziej upodabnia się do najkrwawszych okresów terroru przeciwpolskiego na ziemiach zachodnich i gub. gen.

W ramach walki z dywersją ekspedycja karna spaliła w rej. Ołyki dwie wsie wraz z całą zamieszkałą w nich ludnością ukraińską. Oddziały żandarmerii i SS dokonywują obław po wsiach, przy czym część ludności ukraińskiej wybijają na miejscu, część rozstrzeliwują po przewiezieniu do większych ośrodków, część wreszcie wywożą na roboty do Niemiec.

We wsi Sadow, gdzie Ukraińcy dokonali w lipcu masowej rzezi Polaków, Niemcy wykryli tajną drukarnię ukraińską i skład broni. W odwet spalono całą wieś wraz z ludnością. Spalono szereg wsi: Podberezie, Warchostaw, Kniaże, Mirków, Pietrochwosty, Markowicze, Burzany, Brany, Koziatyn, Fusów, Dzikobiczy, Zawidów.

W więzieniu w Łucku dokonywują Niemcy masowych egzekucyj po kilkadziesiąt, a nawe ponad sto osób każdorazowo, głównie Ukraińców, wywiezionych ze spacyfikowanych okolic. Mordują również kobiety i dzieci.

Dnia 10 września rozplakatowano w Łucku obwieszczenie o rozstrzelaniu 18 Ukraińców za zamachy na burmistrza miasta i innych pracowników niemieckich urzędów, wszystkich pochodzenia nie niemieckiego. Wśród rozstrzelonych był dr Pytel, kierownik oddziału Arbeitsamt'u w Łucku oraz trzy kobiety. Była to pierwsza tego rodzaju publikacja na Wołyniu.

Kurs antyukraiński znalazł swój wyraz nawet w szmatławcach ukraińskich, które, nawiązując do zdrady włoskiej, stwierdziły, że wskutek zdrady niektórych przewódców ukraińskich w stosunku do Niemców, nie ma się czego spodziewać w razie zwycięstwa Niemiec.

Na stanowisku szefa Gestapo w Równem przeprowadzono zmianę. Nowy szef podobno wrogo jest usposobiony wobec Ukraińców.

Część aresztowanej poprzednio inteligencji ukraińskiej i osadzonej w więzieniach w Łucku i w Równem jest stopniowo zwalniana lub wysyłana do obozów. Sporadyczne aresztowania trwają nadal.

Czy nowe kontyngenty ludzkie?

Według niepotwierdzonych wiadomości Sauckel zażądał ponownie dostarczenia z gub. gen. dalszych 170.000 rąk roboczych do Rzeszy. Mają to być pracownicy, zatrudnieni w tutejszych zakładach pracy i wyznaczeni na wyjazd przez Arbeitsamt'y.

W ramach tej akcji wszystkie firmy obowiązane są wypełnić formularze, z których da się ustalić zakres i ważność prac pod kątem widzenia zadań wojennych. Formularze te badane będą przez Wydziały Pracy w dystryktach w porozumieniu z komisjami wojskowymi, działającymi z ramienia niem. Min. Produkcji i Uzbrojenia.

Przy wypełnianiu formularza należy w szczególności podkreślać zamówienie wojskowe i starać się wszystkimi sposobami uzasadnić ważność wykonywanych prac.

OBCY O NAS

Portugalski dziennik „Novidades" zamieścił obszerny artykuł, omawiający położenie polityczne Polski. Dziennik widzi trzy główne przyczyny tragicznych dziejów naszego państwa. Są to: położenie geograficzne, rozwój cywilizacyjny i kulturalny oraz 130-letni okres rozbiorów. Polska musiała się stale przeciwstawiać zaborczości obcych jej kulturą Niemiec i Rosji i była zawsze wrogiem koncepcyj pruskiego i rosyjskiego militaryzmu. 130 lat niewoli pogłębiło tę świadomość polską i dlatego furia Niemiec i Rosji tak ciężko Polaków dotyka. Pismo przytacza tragedię w Katyniu, jako przykład wielkich cierpień, które Polska znosi. W zakończeniu pismo podkreśla, że w rozważaniach politycznych nie stosuje nigdy względów humanitarnych. W tym przypadku należy jednak uczynić wyjątek, ponieważ „powinniśmy podziwiać najwyższą obywatelską i polityczną dyscyplinę rządu polskiego, który pomimo tylu okrucieństw i straszliwych niesprawiedliwości umiał zachować zimną krew, aby zorganizować i utrzymać nieugięty opór w ramach zjednoczonych narodów, aby móc przez tak długi czas, Bóg wie, z jakimi ofiarami, utrzymać „normalne" stosunki dyplomatyczne z Rosją. Jeżeli po zerwaniu tych stosunków, rząd polski nie wykazuje pośpiechu, celem ich przywrócenia musimy mu przyznać pewną słuszność i stwierdzić, że całkowita sprawiedliwość jest po jego stronie".

OFIARY: Łoży samodzielnie 100, Wacuś 40, Hel 35, Dąb II 20, Bolesław 10, Wdzięczność 100, Inżynier 100, Jaśmin 20, Łódź 20, Szopen 10, Chłopak 2, Józef 2, Ferdek 1.

Na Fundusz specjalny i broń: Karbaz 5.000, Sokół 1/4 kg masła, Grot 100 gr. waty.

Na „Fundusz Centry": Obowiązek 100, Brydż 10, Bystry 2, Brydź 13,20, S. T. 20, Motek na broń 10.

Na „Fundusz Jarzębiaka": Karol i współpracownicy 100.